

# Zmiana charakteru obecności Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie. Próba analizy

Autor podjął próbę oceny polskiego zaangażowania militarnego w Afganistanie. Jego zdaniem decyzja o wycofaniu Polskiego Kontyngentu Wojskowego z udziału w misji stabilizacyjnej powoduje jednak określone konsekwencje polityczne, zwłaszcza w aspekcie realizacji polskich zobowiązań wobec NATO. Wprowadzenie w życie zapowiedzi prezydenta Bronisława Komorowskiego o wycofaniu Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW) z Afganistanu w 2012 r. wymaga oceny tej decyzji oraz wskazania jej uwarunkowań, możliwości realizacji i potencjalnych konsekwencji.

## 1. Czy siły specjalne są odpowiedzią na polskie oczekiwania dotyczące opuszczenia Afganistanu?

Zgodnie z przedstawioną w trakcie szczytu NATO w Pradze ideą Polska miała rozwijać wojska specjalne<sup>1</sup>. Jednak działania z tym związane zaczęły przybierać widoczne ramy od 2006 r., kiedy to Radosław Sikorski, pełniący urząd Ministra Obrony Narodowej ogłosił, iż powstanie Dowództwo Wojsk Specjalnych (DWS), a „komandosi” stanowić będą od 1 do 2% liczebności armii (czyli ok. 3000 żołnierzy, stan na 2006 r.). Fakt, że informacja ta została przedstawiona 12 czerwca 2006 roku podczas obchodów święta Wojskowej Formacji Specjalnej GROM im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej (dalej GROM), nadał jej szczególne znaczenie. Dalej idące zapowiedzi na ten temat i działania podjęto w kolejnych miesiącach 2006 i na początku 2007 r. Planowano powołanie oddzielnego rodzaju sił zbrojnych i wskazano, że wchodzące w jego skład jednostki będą liczyły łącznie ok. 2000 żołnierzy. Warto w tym miejscu wskazać, bo może to być istotne dla dalszych rozważań, że będący wtedy w opozycji Bronisław Komorowski krytykował ten pomysł, stwierdzając: *To robienie sztucznych podziałów i bałaganu. Jednostki specjalne powinny działać tak jak dotychczas*<sup>2</sup>. Po debatach dotyczących kształtu dowództwa i jego charakteru oraz miejsca funkcjonowania doszło do powołania DWS. Za pierwszą siedzibę obrano Bydgoszcz, co jednak nie znajdowało wystarczającego merytorycznego uzasadnienia, a doszukiwano się go w tym, że z tego miasta pochodzi minister Sikorski.

<sup>1</sup> Zob. szerzej na temat istoty i specyfiki sił specjalnych i działań specjalnych np.: H. Królikowski, K. Piątkowski, *Miejsce sił specjalnych w systemie obronnym RP*, „Nowa Technika Wojskowa”, 3/2004, s. 15; H. Królikowski, *Działania specjalne w strategii wojskowej III Rzeczypospolitej Polskiej*, Siedlce 2005, s. 105 i nast.

<sup>2</sup> B. Komorowski, za: *MON stawia na komandosów*, 23 I 2007 r., [www.interia.pl](http://www.interia.pl).

DWS miały podlegać trzy jednostki stacjonujące w różnych miejscach – GROM (Warszawa), 1. Pułk Specjalny Komandosów (Lubliniec) i Morska Jednostka Działań Specjalnych (zwana FORMOZA) (Gdynia)<sup>3</sup>. Projekt stosownych zmian przyjął rząd 7 listopada 2006 roku. Była to nowelizacja ustawy o powszechnym obowiązku obrony zakładająca utworzenie nowego rodzaju sił zbrojnych – Wojsk Specjalnych. Weszła ona w życie 24 maja 2007 r. Natomiast samo DWS zaczęło funkcjonować od 1 stycznia 2007 roku<sup>4</sup> i miało przygotowywać się do dowodzenia Wojskami Specjalnymi (co istotne, zgodnie z przyjętą zasadą DWS nie przekazuje na czas działań bojowych poza granicami kraju podległych sobie jednostek Dowództwu Operacyjnemu Sił Zbrojnych). W przedstawionej informacji na ten temat Szef Sztabu Generalnego WP gen. Franciszek Gągor przekazał, że tworzonemu Dowództwu Wojsk Specjalnych, na którego czele stanął gen. Edward Gruszka, od 1 stycznia 2008 roku będą podlegały wskazane wyżej jednostki<sup>5</sup>. Budżet sił specjalnych na rok 2007 określono na poziomie około 300 mln zł, czyli trzy razy większy niż w 2006 roku, a bazą szkoleniową miał być dla nich poligon w Drawsku Pomorskim<sup>6</sup>. Realizacja projektu w kolejnych latach nie przebiegała jednak tak sprawnie, jak powinna, a przyczyniała się do tego polska praktyka zarówno polityczna, co znajdowało odzwierciedlenie w zmianach lokalizacji DWS (zależnych w istocie od zmian na stanowisku Ministra Obrony Narodowej), jak i wojskowa (wynikająca m.in. z oporu wobec głębszych zmian strukturalnych oraz z problemów finansowych i ilości wprowadzanych reform w WP). Dla porządku wspomnijmy, że od 2007 r. siedzibą DWS jest Kraków, a nakłady na jednostki specjalne uległy zmniejszeniu (na 2010 r. przewidziano ok. 182 mln zł, co stanowiło ledwie 0,72% budżetu MON)<sup>7</sup>. Ponadto nie zapewniono skutecznego, zintegrowanego funkcjonowania trójkąta: siły specjalne – dyplomacja – służby informacyjne, co jest niezbędne do właściwego wykorzystywania wojsk specjalnych. Brakowało także rozwiązań systemowych w zakresie ISTAR (*Intelligence, Surveillance, Target Acquisition, Reconnaissance* – rozpoznanie, obserwacja, wskazywanie obiektów uderzeń i rozpoznanie pola walki), a także zdolności do przerzutu wojsk czy cywilnych specjalistów potrzebnych podczas operacji specjalnych. Pominiemy wiele problemów podnoszonych przez prasę, a dotyczących np. z funkcjonowaniem jednostki GROM w 2010 r. i zamieszczeniem związanym ze zmianami personalnymi w niej zachodzącymi, dyskusjami między byłymi i obecnymi dowódcami toczącymi się za pośrednictwem mediów itp.<sup>8</sup> Dodajmy, że do tego typu sytuacji dochodzi co kilka lat, np. w 2008 r. prasa doniosła, że jednostka GROM jest w nienajlepszym stanie i mówiono o potrzebie dodatkowych szkoleń ze względu na problemy jakie napotykała ona w Afganistanie<sup>9</sup>.

<sup>3</sup> A. Walentek, *Postawmy na komandosów*, „Życie Warszawy” z 14 IX 2006 roku, [www.zw.com.pl](http://www.zw.com.pl).

<sup>4</sup> *Komandosi mają Dowództwo Wojsk Specjalnych*, „Dziennik” z 1 I 2007 r., [www.dziennik.pl](http://www.dziennik.pl).

<sup>5</sup> *Spotkanie szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego z dziennikarzami*, 12 I 2007, [www.wp.mil.pl](http://www.wp.mil.pl).

<sup>6</sup> A. Bratkiewicz, *Pogoda dla komandosów*, 11 I 2007, [www.redakcjawojkowa.pl](http://www.redakcjawojkowa.pl).

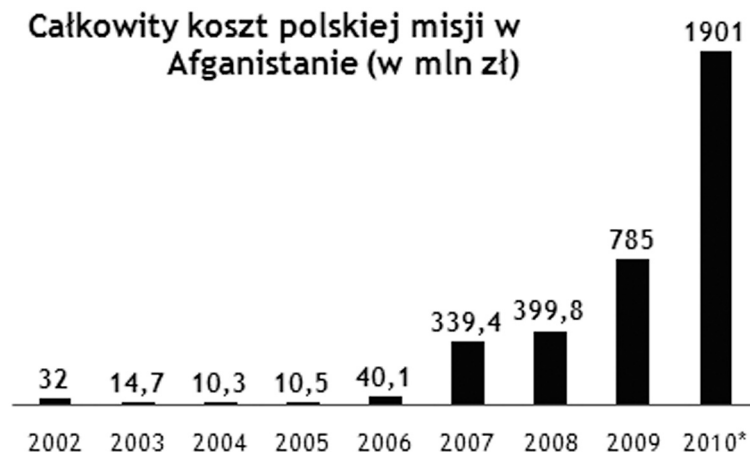
<sup>7</sup> Dane za: *Podstawowe informacje o budżecie resortu obrony narodowej na 2010 r.*, Warszawa, marzec 2010 r., [www.bip.mon.gov.pl](http://www.bip.mon.gov.pl), s. 10.

<sup>8</sup> Wiele tekstów na ten temat publikowano w prasie polskiej w latach 2008-2010. Można wręcz odnieść wrażenie, że problem ten powraca co kilka lat, co świadczy niestety o toczących się grach politycznych związanych z tą formacją. Dla przykładu jeden z najbardziej aktualnych tekstów tego typu: V. Krasnowska-Sałustowicz, *GROM: Burza w elitarnej jednostce*, „Newsweek” 17 VIII 2010, [www.newsweek.pl](http://www.newsweek.pl).

<sup>9</sup> I. Leszczyńska, *GROM wycofany z Afganistanu do szkoły*, „Dziennik” z 24 VII 2008, [www.dziennik.pl](http://www.dziennik.pl).

Czy zatem przy takich uwarunkowaniach możliwa jest realizacja pomysłu przeniesienia ciężaru polskiej obecności w Afganistanie na jednostki specjalne? Pamiętajmy przy tym, że sama obecność WP w Afganistanie pochłania coraz większe środki, co przez niektórych ekspertów uważane jest za drenaż polskiej armii. Wydatki na misję wg danych MON przedstawiają się następująco:

**Wykres 1.** Wydatki na PKW w Afganistanie



\* Szacunki na 2010 r.

Źródło: Ministerstwo Obrony Narodowej, za: M. Miśkiewicz, P. Kucharski, *Afgańska misja kosztuje miliardy, wyjście nie takie proste*, www.money.pl, 15 VI 2010 r.

Warto zwrócić uwagę, że wydatki gwałtownie wzrosły z chwilą przejęcia przez Polskę odpowiedzialności za prowincję Ghazni w 2008 r. i w 2009 r. były takie, jakie łączne w dwóch poprzednich latach. Z chwilą zaś zwiększenia liczebności PKW i konieczności jego dozbrojenia w 2010 r. szacuje się, że urosną do prawie 2 mld złotych. Są one jednak mniejsze od możliwych, niektóre bowiem koszty polskiego zaangażowania pokrywają USA, np. transportu (w latach 2008-2009 oszacowano je na ok. 100 mln \$). Biorąc pod uwagę cały budżet MON na misje zagraniczne – 1963,6 mln zł (7,7% budżetu MON)<sup>10</sup> i powyższą prognozę na rok 2010, dochodzimy do wniosku, że praktycznie całe środki z tego zakresu wydawane są na misję w Afganistanie. Jednak koncepcja wycofania PKW z Afganistanu nie pojawiła się w kontekście ponoszonych nakładów, lecz śmierci kolejnego (siedemnastego) polskiego żołnierza. To uczyniło ten temat jednym z najważniejszych w kampanii wyborczej. Warto przy tym zauważyć, że nie pierwszy raz tego typu wydarzenie przywołało temat polskiego zaangażowania w Afganistanie na czołówki gazet, czyniąc z niego zarówno główną oś sporu politycznego, jak i zainteresowania opinii publicznej oraz powód do rozważań nad stanem polskiej armii. Wystarczy w tym miejscu przywołać śmierć kapitana

<sup>10</sup> Dane za: *Podstawowe informacje o budżecie resortu obrony narodowej na 2010 r.*, Warszawa, marzec 2010 r., www.bip.mon.gov.pl, s. 15.

Daniela Ambrozińskiego 10 sierpnia 2009 r. oraz towarzyszące temu wydarzenia, m.in. wystąpienie i późniejsze odejście ze służby generała Waldemara Skrzypczaka<sup>11</sup>. W ich efekcie rząd postanowił wprowadzić pewne zmiany związane z wyposażeniem PKW w Afganistanie, które określono mianem tzw. pakietu afgańskiego, oraz wzmocnić liczebnie polski kontyngent<sup>12</sup>. Zaplanowano zakup jeszcze w 2009 r. samolotów bezpilotowych średniego zasięgu, zapowiedziano modernizację śmigłowców i Rosomaków, a w 2010 r. do Afganistanu miały dotrzeć kolejne śmigłowce i transportery opancerzone. Uproszczone miały zostać także procedury zakupowe dla żołnierzy na misjach. Jednak zwiększenie liczby żołnierzy miało nastąpić szybciej niż deklarowane zmiany, zatem trudno zrozumieć, w jaki sposób zabezpieczono wykonywanie zadań przez chociażby już tylko dodatkowych żołnierzy<sup>13</sup>. Pokazuje to trudności, z jakimi przychodzi się zmagać przy okazji misji zagranicznych i realizacji podejmowanych decyzji z nimi związanych, i wydaje się istotne dla omawianego przez nas projektu.

Zgodnie z dostępnymi danymi do sierpnia 2010 r. w Afganistanie zginęło 20 polskich żołnierzy<sup>14</sup>, z czego dwunastu już w okresie ponoszenia odpowiedzialności za prowincję Ghazni (październik 2008 r., kontyngent liczący 1600 żołnierzy), a siedmiu we wcześniejszym okresie 2008 r.<sup>15</sup> Wedle zaprezentowanych danych o jednostkach, z których pochodzili żołnierze, wśród ofiar nie ma żadnego należącego do formacji wojsk specjalnych. Przytoczone dane pokazujące wzrost ofiar PKW w sposób negatywny odbijały się na i tak negatywnym stosunku opinii publicznej do polskiej obecności w Afganistanie. Dodatkowo rośnie liczba rannych, trudno jednak wskazać, ile faktycznie ona wynosi (podawane są rozbieżne dane na ten temat, o czym pisała prasa w sierpniu 2010 r., można jednak uznać, że jest ich już ponad 100). W tym świetle nie mogą dziwić wyniki badań opinii publicznej, które na początku 2009 r. wyglądały następująco:

<sup>11</sup> Dla przykładu zob.: *Generał Skrzypczak oskarża polityków*, „Wprost” z 16 VIII 2009 r., [www.wprost.pl](http://www.wprost.pl).

<sup>12</sup> Zob. szerzej: A. Rybińska, E. Żemła, *Klich: Więcej sprzętu do Afganistanu*, „Rzeczpospolita” z 19 VIII 2009 r., [www.rp.pl](http://www.rp.pl).

<sup>13</sup> Zob. opinię na ten temat np. *Skrzypczak: To jest wojna, a nie misja stabilizacyjna*, Rozmowa Konrada Piaseckiego z Waldemarem Skrzypczakiem, z 3 XII 2009 r., [www.interia.pl](http://www.interia.pl).

<sup>14</sup> *Pamięci Poległych w misjach poza granicami kraju*, [www.isaf.pamiecipoległych.mon.gov.pl](http://www.isaf.pamiecipoległych.mon.gov.pl).

<sup>15</sup> Por.: *Icasualties, operation Enduring Freedom*, [www.icasualties.org/OEF/Nationality.aspx?hndQry=Poland](http://www.icasualties.org/OEF/Nationality.aspx?hndQry=Poland). Warto zwrócić uwagę na liczbę zabitych z innych kontyngentów, np.: duńskiego – 36 żołnierzy, holenderski – 24, rumuńskiego – 15, brytyjskiego – 332, amerykańskiego – 1246.

**Tabela 1.** Stanowisko opinii publicznej wobec uczestnictwa PKW w misji stabilizacyjnej NATO w Afganistanie

Czy popiera Pan(i) udział żołnierzy polskich w operacji NATO w Afganistanie czy też nie?	Wskazania respondentów według terminów badań										
	I 2007	VI 2007	VII 2007	IX 2007	X 2007	XII 2007	II 2008	IV 2008	IX 2008	II 2009	
	w procentach										
Zdecydowanie popieram	5	3	4	5	4	3	6	4	6	5	22
Raczej popieram	15	17	18	22	19	14	22	18	21	17	22
Raczej nie popieram	30	30	27	32	26	22	30	31	27	29	73
Zdecydowanie nie popieram	45	48	50	40	51	61	43	46	47	44	73
Trudno powiedzieć	5	5	5	6	4	3	5	5	5	5	5

Źródło: *Dziesięć lat w NATO, Komunikat z badań, CBOS, Warszawa marzec 2009 r.*

Wyraźnie widać, że już kilka miesięcy po przejściu odpowiedzialności za prowincję Ghazni, a więc zwiększeniu PKW i liczby ofiar, aż 73% respondentów nie popierała obecności polskich żołnierzy w misji NATO w Afganistanie. We wrześniu 2009 r. negatywną odpowiedź udzieliło już 76% respondentów, o czym informowało Centrum Badań Opinii Społecznej w szczegółowym raporcie pt. *Opinia publiczna wobec misji NATO w Afganistanie, Komunikat z badań, CBOS, wrzesień 2009 r.* Można przyjąć, że zarówno rosnąca liczba ofiar, jak i wydarzenia związane ze śmiercią kapitana Ambrozińskiego i wystąpieniem generała Skrzypczaka, zwiększyły liczbę respondentów przeciwnych obecności polskich żołnierzy w operacji NATO w Afganistanie.

Wobec tego rozważana zmiana koncepcji polskiego zaangażowania w Afganistanie, czyniona przy uwzględnieniu zobowiązań sojuszniczych i możliwości polskiej armii, powinna stwarzać szanse na zmianę takiego stanu rzeczy, tj. przyczynić się do zmniejszenia liczby ofiar wśród Polaków, najlepiej również ograniczyć koszty finansowe, a także poprzez określenie terminu wycofania wojska uspokoić opinię publiczną, co jest szczególnie ważne dla rządu Donalda Tuska w kontekście zbliżających się wyborów parlamentarnych w 2011 r.

Oprócz zrealizowania tych celów decydenci muszą brać pod uwagę – mówiąc najogólniej – kwestie sojusznicze. Jak już wspominaliśmy, generalnie NATO oczekuje od Polski zaangażowania w rozwój sił specjalnych. Potwierdzały to kolejne inicjatywy i pomysły, takie jak chociażby utworzenie ośrodka szkoleniowego wojsk specjalnych państw NATO na terenie Polski (niezrealizowany). Ale już sukcesem okazało się objęcie pod koniec 2009 r. przez byłego wiceministra obrony Andrzeja Karkoszkę stanowiska Szefa tzw. Rady Doradczej

przy Dowództwie Wojsk Specjalnych NATO<sup>16</sup>. Pośród jej zadań umieszczono wytyczanie kierunków rozwoju wojsk specjalnych w NATO. Można przyjąć, że w ten sposób Sojusz uznał pozycję i aspiracje Polski związane z rozwojem tego typu wojsk i uczynienia z nich swej specjalności (czynią to też Amerykanie, Brytyjczycy, Francuzi i Włosi). Stwarza to korzystny klimat także do ewentualnej rozmowy z sojusznikami w sprawie zmian w PKW Afganistan i zwiększenia liczby żołnierzy sił specjalnych, przez co również musiałby się zmienić charakter misji, nie mogłaby ona bowiem wykonywać tych wszystkich zadań, które są związane z zapewnieniem porządku w prowincji Ghazni. To wymaga decyzji politycznej, o którą może jednak nie być łatwo ze względu na problemy, jakie ma Sojusz z Afganistanem. Nie wchodząc w nie jednak, pozostajmy przy rozważanej koncepcji.

Zgodnie z celami, jakie postawiło NATO przed PKW Afganistan w prowincji Ghazni, a zatem przede wszystkim szkolenie afgańskich sił bezpieczeństwa i wyeliminowanie przywództwa talibów w tym regionie, kształt PKW miałby zostać przeorganizowany tak, by byli w nim zarówno instruktorzy, jak i żołnierze sił specjalnych. Przypisanie im realizacji poszczególnych celów jest oczywiste, jednak pamiętajmy, że instruktorzy wymagają ochrony, zatem konieczne byłoby jej zapewnienie, a siły specjalne – odpowiedniej logistyki i wsparcia. Ponadto faktyczna odpowiedzialność za prowincję przestałaby obowiązywać i musiałaby być przejęta przez siły z innego kraju. Strona polska już sięgnęła po wsparcie (a może lepiej powiedzieć, że zostało jej udzielone) Stanów Zjednoczonych, nie tylko materiałowe czy transportowe, w 2010 r. w Ghazni znalazło się bowiem 1000 żołnierzy USA, którzy mają wspierać działania PKW. Gdyby zapadła polityczna decyzja o zmianie charakteru PKW, to kontyngent USA musiałby być zwiększony i Amerykanie znowu przejęliby odpowiedzialność za Ghazni, zatem powrócilibyśmy do sytuacji, z jaką mieliśmy do października 2008 r., naturalnie z nowym kształtem polskiego wkładu w misję NATO. Zamiast jednak rozważać tego typu scenariusze i z konieczności brać pod uwagę liczne uwarunkowania międzynarodowe, zastanówmy się, czy Polska jest w stanie przeprowadzić takie zmiany w swoim kontyngencie? Jak już pokazywaliśmy w kontekście tzw. pakietu afgańskiego, tego typu operacje nie przebiegają dla strony polskiej bez trudności.

By spróbować odpowiedzieć na to pytanie, nie trzeba mieć dostępu do niejawnych materiałów dotyczących wojsk specjalnych. Wystarczy chociażby analiza kilku komunikatów pochodzących z MON czy od samych wojskowych. Na początek podajmy jednak liczby. Według doniesień prasowych, którym nie zaprzeczono w późniejszej polemice przedstawiciela Dowództwa Operacyjnego Sił Zbrojnych, w Afganistanie jest ok. 150 żołnierzy polskich sił specjalnych<sup>17</sup>, a żołnierzy szkolących afgańskie siły bezpieczeństwa 300 (w ramach Operacyjnych Zespołów Doradczo-Łącznikowych OMLT i POMLT)<sup>18</sup>. Biorąc pod uwagę wielkość polskiej armii i jej doświadczenia z misji irackiej, wydaje się, że zwiększenie liczby żołnierzy w tych dwóch grupach nie powinno stanowić problemu. Czy jednak jest tak w wypadku sił specjalnych, których żołnierze muszą cechować się specjalnymi predyspozycjami i odpowiednio długim i efektywnym szkoleniem?

<sup>16</sup> Za: E. Żemła, *Polak na czele grupy mędrców*, „Rzeczpospolita” z 21 XII 2009 r., [www.rp.pl](http://www.rp.pl).

<sup>17</sup> Dane za: M. Górka, *Receptą są komandosi*, „Gazeta Wyborcza” z 9 VIII 2010 r., [www.wyborcza.pl](http://www.wyborcza.pl).

<sup>18</sup> Dane za: M. Ochyra, *Polemika do artykułu Pana Marcina Górki Pt. „Receptą są komandosi” opublikowanego w Gazecie Wyborczej (9 sierpnia 2010 r.)*, Dowództwo Operacyjne Sił Zbrojnych, 9 VIII 2010, [www.do.wp.mil.pl](http://www.do.wp.mil.pl).

Wydaje się, że Polska nie posiada wystarczającej ku temu liczby żołnierzy. Czy przypadkowe mogą być ukazujące się w prasie doniesienia o poszukiwaniu „kandydatów na komandosów”?<sup>19</sup> Dotyczy to zwłaszcza jednostki GROM, ale nie tylko, mowa bowiem także o FORMOZIE i 1. Pułku Specjalnym z Lublińca. Co ciekawe, w artykule w Rzeczpospolitej z 29 lipca 2010 r. (dane w przypisie) próżno szukać informacji o tym, że tworzy się, a więc i poszukuje żołnierzy kolejna jednostka specjalna w Wojsku Polskim. Mowa tu o Jednostce Wsparcia Dowodzenia i Zabezpieczenia Wojsk Specjalnych im. gen. bryg. Augusta Emila Fieldorfa „Nila” z siedzibą w Krakowie, a podporządkowanej pod DWS. Jednostka jest tworzona od 2009 r. i nie należy powierzchownie sądzić, że jej zadaniem jest tylko zabezpieczenie logistyczne pozostałych jednostek specjalnych. Jak podaje wydawca m.in. *Raportu Wojsko Technika Obronność*, żołnierze z tej formacji mają być odpowiedzialni za: *wsparcie informacyjne i logistykę działań innych jednostek podległych DWS, zarówno na terenie Polski, jak i poza jej granicami, a także zabezpieczenie operacji polskich komandosów. W praktyce oznacza to funkcjonowanie na pograniczu wywiadu osobowego (HUMINT) i technicznego (SIGINT) oraz działań specjalnych, przez co będzie to najbardziej tajny i najmniej znany z oddziałów polskich Wojsk Specjalnych [...]*<sup>20</sup>. Warto dodać, że z tego typu zadań wynika także konieczność sięgnięcia po już wyszkolonych żołnierzy, co oznacza ich odpływ z innych jednostek specjalnych. Dodając do tego stałe zjawisko wystąpienia ze służby, otrzymamy sytuację, w której wymagane jest znaczne uzupełnienie składu osobowego wojsk specjalnych. Biorąc zaś pod uwagę ilość czasu, jaka potrzebna jest na przygotowanie operatora (żołnierza grupy bojowej), koncepcja zmiany charakteru PKW Afganistan może nie być wykonalna w perspektywie oczekiwanej przez decydentów, a więc np. roku 2012.

Jednak te perspektywy mogą skłaniać wojskowych, i jak się wydaje – tak się stało, do wzmożenia procesu zwiększania liczebności wojsk specjalnych i sięgnięcia także (po przerwie) do cywilów jako źródła przyszłych żołnierzy sił specjalnych. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się lekarze czy informatycy. Jednak zwiększenie liczebności nie przełoży się od razu na gotowość bojową i możliwości z tym związane, zwłaszcza przy ograniczonych środkach finansowych, o których już pisano wyżej. Dodatkowo ciągle nie rozwiązano kilku istotnych dla wojsk specjalnych kwestii, m.in. tak podstawowej, jak zapewnienie odpowiednich środków transportu powietrznego (szczególnie śmigłowców) i ich załóg przeszkolonych np. do działań w nocy. Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego generał Mieczysław Cieniuch w wypowiedzi dla Polskiej Agencji Prasowej podał, że w tym celu powstanie Eskadra Lotnictwa dla Wojsk Specjalnych i plany zakładają, że osiągnie gotowość do działania w 2013 r.<sup>21</sup> W jej skład ma wejść 12 śmigłowców i 2 samoloty. Generał Cieniuch potwierdził także, że prace nad utworzeniem eskadry toczą się powoli i z oporami, jednak liczy on na to, że trudności zostaną przewyżczone. Nie wspomniał jednak, jaki owe trudności mają charakter, a można podejrzewać, że brakuje odpowiednich śmigłowców i mogą też występować problemy kadrowe, chociaż temu akurat generał zaprzeczał. Nasuwa się więc proste pytanie, czy zatem żołnierze polskich sił specjalnych, nawet przy zwiększonej ich liczebności w Afganistanie, byłiby w stanie realizować zadania dotyczące

<sup>19</sup> Dla przykładu zobacz: E. Żemła, *Szukają komandosów*, „Rzeczpospolita” z 29 VII 2010 r, www.rp.pl.

<sup>20</sup> *Nowa jednostka wojsk specjalnych*, 6 IX 2009 r., www.altair.com.pl.

<sup>21</sup> Za: *Eskadra lotnictwa dla Wojsk Specjalnych ma być gotowa w 2013 r.*, „Gazeta Wyborcza” z 24 VIII 2010 r, www.wyborcza.pl.

zwiększenia ich aktywności w okresie przed 2013 r.? Już w chwili obecnej pojawiają się doniesienia, że w Afganistanie jest zbyt mało śmigłowców na ich potrzeby, czemu wojsko kategorycznie nie zaprzecza.

Wystarczy sprawdzić wspomnianą polemikę z tekstem z Gazety Wyborczej, w której czytamy: *Kolejną niespójną informacją zawartą w tekście jest rzekoma niska sprawność śmigłowców transportowych Mi-17. Prawdą jest, że śmigłowce przechodzą regularne przeglądy i obsługi, podczas których nie są wykorzystywane w działaniach, ale okres ich postoju to zaledwie kilka, kilkanaście godzin. Logika nakazuje wykonywać niezbędne obsługi na miejscu, niż wysyłać sprzęt do kraju. Ponadto kontyngent dysponuje 8 śmigłowcami Mi-24, które także wykonują zadania m.in. na korzyść sił specjalnych. Niestety w tekście pominięto ten aspekt*<sup>22</sup>. Być może posuniemy się do zbytnej drobiazgowości, ale nie ma tu już mowy o „nieprawdziwych informacjach”, jak np. w sprawie liczby żołnierzy szkolących afgańskie siły bezpieczeństwa, a jedynie o „niespójnych”. Dodajmy, że planowane jest osiągnięcie przez DWS zdolności do dowodzenia sojuszniczymi operacjami specjalnymi w 2014 r., co oznacza, a niejako wymusza konieczność szybkiego nadrobienia zaległości w kwestii transportu powietrznego wojsk specjalnych. Zatem wydaje się, że potrzebne są i pieniądze, i ludzie oraz kilka lat pracy, by możliwa była faktyczna realizacja scenariusza zmiany kształtu polskiego zaangażowania w Afganistanie. Gdyby stało się to wcześniej, to odpowiedzialność za skuteczność działań i radzenie sobie z trudnościami będą musieli wziąć na siebie już służący, doświadczeni żołnierze sił specjalnych. Może to także oznaczać konieczność działań przed ogłoszeniem formalnej gotowości bojowej np. wspomnianej już Jednostki Wsparcia Dowodzenia i Zabezpieczenia Wojsk Specjalnych. Może na to wskazywać informacja zamieszczona w jednym z komunikatów Szefa Sekcji Informacyjno-Prasowej w prowincji Ghazni, dotycząca uwolnienia 2 zakładników (policjantów afgańskich) z niewoli u talibów: *Na podstawie danych Zespołu Wywiadu Taktycznego działającego przy Zadaniowym Zespole Sił Specjalnych...*<sup>23</sup> Dowiadujemy się także, że operację odbicia przeprowadzili żołnierze GROM we współdziałaniu z Samodzielną Grupą Powietrzną. Widzimy zatem, że musi istnieć komponent jednostek, sił i środków, gdyż dopiero on zapewnia prowadzenie skutecznych operacji specjalnych. Tylko wówczas, gdy ów komponent zostanie zapewniony na większą skalę, warto próbować zmieniać charakter PKW Afganistan, wcześniej zaś przekonywać do tego sojuszników, a więc zapewnić polityczne warunki do przeprowadzenia tej operacji. Dopiero to wszystko da podstawy do realizowania koncepcji wycofywania polskich żołnierzy z Afganistanu. Warto przy tym poczekać na dyskusję na ten temat na forum NATO, która odbędzie się na jesiennym szczycie w Lizbonie.

<sup>22</sup> M. Ochyra, *Polemika z artykułem Pana Marcina Górki pt. „Receptą są komandosi”* opublikowanego w Gazecie Wyborczej (9 sierpnia 2010 r.), Dowództwo Operacyjne Sił Zbrojnych, 9 VIII 2010, [www.do.wp.mil.pl](http://www.do.wp.mil.pl).

<sup>23</sup> Za: S. Kostecki, *Uratowali im życie*, PKW Afganistan, 29 VI 2010 r., [www.isaf.wp.mil.pl](http://www.isaf.wp.mil.pl).



## Podsumowanie

Biorąc pod uwagę powyższą analizę, trudno uznać za realny pomysł zmiany charakteru polskiej obecności w Afganistanie w oczekiwanym przez decydentów okresie. Gdyby do niego doszło, to należy oczekiwać trudności w realizowaniu celów stawianych przed wysłanymi siłami. Natomiast faktycznie mogłaby zmniejszyć się liczba ofiar wśród polskich żołnierzy (odeszłyby bowiem zadania, które najwięcej ich pochłaniają), opinia publiczna doczekałaby się wycofania PKW, a koszty bezpośrednio ponoszone na misję spadłyby. Pomijamy tutaj zarówno kosztowny proces szkolenia żołnierzy sił specjalnych, jak i potrzebne zakupy, który można byłoby wpisać w inne miejsce budżetu MON. W ten sposób otrzymujemy rozwiązanie ryzykowne, aczkolwiek kuszące dla decydentów, którzy już nie raz udowodnili, że realia związane z używaniem wojska jako narzędzia polityki zagranicznej i bezpieczeństwa państwa są mniej ważne od ich doraźnych interesów, oczekiwań.

### Changing the character of the presence of the Polish Military Contingent in Afghanistan. An attempt at an analysis Summary

The writer made an attempt to evaluate the Polish military involvement in Afghanistan. In his opinion the decision of withdrawing the Polish Military Contingent from participating in the stabilisation mission brings about certain political consequences, in particular – in the aspect of the execution of Polish obligations towards NATO. Putting into practice the announcement of President Bronisław Komorowski about the withdrawal of the Polish Military Contingent (PKW) from Afghanistan in year 2012 requires the assesment of this decision and the indication of its determinants, possibilities of execution and potential consequences.